Nr. 16. — Rocznik XXII. **Piątek, 20 stycznia 1893.**

Kuryer Poznański wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Redakcya: przy ulicy św. Marcina nr. 16.

Administracya i Ekspedycya: przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austryi marek 5 (zob. Zeitungs-Preisliste p. 1893 Abtheilung II. a. Nr. 56.) w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.

Cena ogłoszeń wynosi 15 fenygów od drobnego siedmiołamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse, w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler w Bazylei, Dreźnie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 19 stycznia.

Z bieżącéj chwili.

(Energia Anglii. — Ustępstwo kedywa egipskiego. — Emir Bochary w Petersburgu. — Opozycya włoska w Izbie deputowanych.)

Anglia, jak już wczoraj przewidywaliśmy, wystąpiła z nadzwyczajną energią przeciwko nie miłéj jéj zmianie ministerstwa egipskiego. Brytyjski poseł Cromer oświadczył Kedywowi osobiście, że Anglia żąda, aby ją zawezwano do rady w razie ważnych przedsięwzięć, zwłaszcza, jeśli chodzi o zmianę ministerstwa. Nominacyi Fakri paszy na prezesa gabinetu Anglia potwierdzić nie może. Wedle innego doniesienia, Cromer wystósował nawet wprost do Kedywa ultimatum, dając mu 24 godziny czasu do odwołania nowo-mianowanych ministrów. Dalej przedstawił, w jak nieprzyjemnem położeniu znalazłby się kedyw Abbas, gdy Anglia była zniewoloną żądać powrotu usuniętego prezesa ministrów Fehmi paszy. Kedyw w odpowiedzi oświadczył, wedle doniesienia biura Reutera, że jest gotów Riaz paszę zamianować prezesem ministrów, i dodał, iż bardzo sobie życzy działać w zupełnem porozumieniu z Anglią, oraz utrzymywać z nią przyjazne stósunki; daléj jest gotów podczas okupacyi angielskiéj zasięgać i słuchać rady angielskiéj we wszystkich ważniejszych sprawach. Cromer odpowiedział, że Anglia jest daleką od upokarzania kedywa i zatwierdził projekt jego bez porozumienia się ze rządem brytyjskim. Nowo mianowany, a nieprzyjazny Anglii prezes ministrów, Fakri pasza, podał się niezwłocznie do dymisyi.

Tak tedy kedyw Abbas ustąpił w obec protestu Anglii i upokorzył się w sposób godny tylko służalca. Anglia tryumfuje, lecz obawiać się należy, czy właśnie takiemi gwałtownemi środkami nie popchnie kedywa w objęcia Rosyi i Francyi. Jeźli przyjmujemy, że kedyw Abbas jest ambitny i samodzielny, to przechylenie się na stronę Rosyi i Francyi będzie logiczną konsekwencyą obecnéj represyi angielskiéj.

Otrzymujemy jeszcze dzisiaj następujące telegramy w sprawie powyższéj:

Paryż, 18 stycznia. Deputowany Deloncle oznajmił w korytarzach Izby, że będzie interpelował ministra spraw zewnętrznych, Devella z powodu ostatnich wypadków w Egipcie i zażąda, aby rząd wysłał do Egiptu eskadrę wojenną.

Londyn, 18 stycznia. Biuro Reutera dowiaduje się, że ambasador rosyjski i francuzki udali się wczoraj do ministerstwa spraw zewnętrznych, aby tamże zaręczyć, iż ich rządy nie miały żadnej wiadomości o wypadkach w Egipcie. Doniesienie, jakoby przy téj sposobności przyjść miało do żywéj utarczki na słowa, jest zupełnie bezpodstawnem.

Seid-Abdul-Akhat-Chan, emir Bochary, przybył do Petersburga w towarzystwie swego najstarszego syna, z licznym orszakiem dworzan i zamieszkał w pałacu zimowym jako gość cara. Akhat-Chan jest czwartym synem Seid-Mozafar Eldina. Urodzony w r. 1857 z matki perskiego pochodzenia, bardzo inteligentnéj i według wschodnich pojęć bardzo wykształconéj, panuje on od r. 1885 jako wierny lennik i przyjaciel Rosyi. Rozumny i oświecony Seid-Abdul wprowadził w swojem państwie liczne zasadnicze reformy, które na pół barbarzyńskie jego państwo zupełnie przekształciły. Emir zniósł niewolnictwo, uregulował system podatkowy na sposób europejski, ograniczył armią do niezbędnego minimum i popierał wszelkiemi sposobami rolnictwo i przemysł, który dzięki kulturze bawełny i jedwabnika, przybrał niespodziewane rozmiary. Pamięta on dobrze czasy, kiedy Bochara była krajem zupełnie niezależnym, a cała niemal Azya środkowa uznawała jéj zwierzchnictwo. Od roku 1873 pozostał tylko cień dawnéj politycznéj świetności, a dziś Bochara stanowi integralną część rosyjskiéj monarchii. U boku Emira przebywa stale rezydent rosyjski, który kieruje sprawami kraju, podczas gdy żołnierze bocharscy pod dowództwem rosyjskich oficerów spełniają jedynie honorowe i policyjne obowiązki. Emir jest zbyt inteligentny, aby marzył o odzyskaniu niepodległości; pogodził się on z istniejącym stanem rzeczy i stara się tylko ochronić swój kraj i swoich poddanych od napadu rosyjskich czynowników. Emir jest wykształcony, zna historyą i ocenia jéj nauki, nie dziwi się zatem, że dawni hołownicy Złotéj Ordy dyktują dziś prawa potomkom Tamerlana.

Opozycyjne dzienniki włoskie donoszą, że w łonie rządowego stronnictwa we Włoszech przygotowuje się rozdwojenie, które może sprowadzić przynajmniéj znaczne przerzedzenie szeregów większości rządowéj, jeśli nie przesilenie ministeryalne. Jak twierdzą wspomniane dzienniki, około stu deputowanych, wybranych pod hasłem, iż są zwolennikami rządu, zamierza opuścić sztandar gabinetu obecnego i jeżeli nie od razu, to przy ustawach finansowych stanąć w opozycyi do rządu. W wiadomościach tych jest jednak tylko tyle prawdy, iż w szeregach większości niektóre finansowe zarządzenia gabinetu, jak podatki od olejów skalnych, lub nowa organizacya banków, natrafiają na pewną opozycyą, a także niektóre ustawy polityczne lub organiczne, jak ustawa o zmniejszeniu liczby uniwersytetów, o rozwodach, nie są zbyt sympatycznie przez pewną część większości widziane, z drugiéj jednak strony jest rzeczą pewną, iż gdyby nawet wspomniane ustawy natrafiły na opozycyą w parlamencie, to nie będzie ona tak silną, by ustawy miały być odrzucone, a gabinet p. Giolittiego w skutek tego upadł.

---

* ***Wiec*** w sprawie szkólnéj i wysłania petycyi do Najprzew. ks. Biskupa warmińskiego odbędzie się w niedzielę, dnia 22 stycznia w południe o 12 w ***Szombargu***, w oberzy p. Weskiego.

Na wiec ten wszystkich wiarusów z parafii Szombarskiéj i Jonkowskiéj uprzejmie się zaprasza.

---

* ***Znany organ*** ks. Bismarcka, monachijska „Allgemeine Zeitung“, ogłasza następującą ciekawą wiadomość:

„Niestety *wtargnęły* były *polonizacyjne tendencye* już nawet do armii. W kołach militarnych mówiono, potrząsając głową, że pewien *pułk kawaleryi* w W. Ks. Poznańskiem, który dawniéj miał zawsze korpus oficerski wyłącznie niemiecki, otrzymał wskazówkę, *aby przyciągał do siebie synów téj dzielnicy.* Jak rzeczy stoją w polskich dzielnicach, nie jest bynajmniéj rzeczą wykluczoną, że nasi oficerowie musieliby tam pewnego dnia jednak wybierać pomiędzy obowiązkiem a pomiędzy swem polskiem uczuciem, a jakkolwiek ani na chwilę wątpić nie można, że poszliby jedynie za głosem obowiązku, to jednak byłoby w każdym razie lepiéj, gdyby ludziom, na których w krytycznych momentach z największą pewnością liczyć trzeba, oszczędzono tego trudnego wyboru. Spodziewać się należy, że stanowczo zerwane już z temi eksperymentami krótkowidzącéj polityki polskiéj.“

Użyta na wstępie powyższego doniesienia niezwykle oryginalna forma trybu zaprzeszłego może być najlepszym probierzem jego autentyczności; w każdym razie świadczy ona o niezmiennych uczuciach ks. erkanclerza względem nas Polaków.

List Ojca św. do hr. de Mun.

Ojciec św., Leon XIII, wystósował do znanego przywódcy katolików we Francyi, hr. de Mun, nader ważne pismo, dotykające wypadków, których widownią była ostatniemi czasy Francya i omawiające wewnętrzną sytuacyą Rzeczypospolitéj. List ten brzmi, jak następuje:

„Najmilszy synu! Za pośrednictwem Naszego Kardynała sekretarza stanu otrzymaliśmy egzemplarz Twéj mowy, jaką niedawno wypowiedziałeś na zgromadzeniu katolików w Saint-Etienne. Czytaliśmy ją z wielkiem zadowoleniem. Aczkolwiek niejednokrotnie już mieliśmy sposobność ocenić Twoje wybitne zalety, chrześciańskiego mówcy i niestrudzoną gorliwość, z jaką występujesz w obronie katolickiéj sprawy, mimo tego ze szczególnem upodobaniem zwróciliśmy jeszcze raz Naszą uwagę na to, jak szczerą miłość religii i ojczyzny okrywa bogata szata Twéj wytwornéj wymowy. Harmonijny związek dwu tych miłości uczynił dawnemi czasy Francyą wielką i pełną sławy; rozdzielić te dwie miłości, jak tego chcą niektórzy ludzie, znaczyłoby przygotować Francyi upadek, w ten sposób bowiem zostałby usuniętym najmocniejszy czynnik siły i wielkości narodu; byłoby to pogrzebaniem moralnego poczucia i wstrząśnięciem podstawami świeckiego społeczeństwa.

Istotnie z miłą chęcią wspominamy, że gdyby Kościół i społeczeństwo świeckie, podawszy sobie wzajemnie ręce, szły zgodnie, każde we właściwéj swéj sferze działalności, wówczas naród francuzki, umocniony w pokoju na wewnątrz przez współdziałanie wszystkich sił dla dobra publicznego, mógłby urzeczywistnić na zewnątrz wielkie przedsięwzięcia i przekazać potomności rozgłośną sławę dzielności i cnoty. Atoli niestety, z jakąż zarazem oczywistością świadczą dzieje, że kiedy zgubny kierunek błędnéj polityki naruszył tę cenną harmonią, Francya, rozdarta bezpłodną walką stronnictw, stała się nieszczęśliwie łupem sekciarzy o wzroku krótkim i egoistycznym, którzy, zatraciwszy poczucie obowiązku i uczciwości, ku wielkiéj klęsce narodu swoje prywatne korzyści kładli ponad dobro publiczne. Wobec takiego stanu rzeczy, szukając tylko tego, co jest ostatecznym celem Naszego posłannictwa: dobra dusz, pełni ojcowskiéj miłości dla starszéj córki Kościoła, która wśród rozlicznych okoliczności zasłużyła się dobrze cywilizacyi i Stolicy Apostolskiéj, zwracaliśmy niejednokrotnie Nasze słowa do francuzkiego narodu, aby przedstawić wszystkim ludziom o rozumnym sądzie i dobréj woli konieczność uznania obecnie istniejącéj formy rządu, gdyż uznanie to jest jedynym środkiem do osiągnięcia i przywrócenia pokoju religijnego, a wraz z nim zgody między obywatelami kraju, poszanowania władzy, sprawiedliwości i uczciwości w życiu publicznem. Możemy tylko potwierdzić i ponownie wpoić w pamięć te życzenia dziś, gdy Francya woła wielkim głosem więcéj niżeli kiedykolwiek, o pomoc do wszystkich swych synów, gdy ich wzywa, ażeby rzucili na bok prywatne interesy i rozterki polityczne, aby połączyli swe siły w walce ze wspólnem niebezpieczeństwem, aby zatrzymali ojczyznę na śliskiej pochyłości, która prowadzi do ruiny. Osięgnąć zaś to mogą, dając przewagę w instytucyach publicznych wolności, sprawiedliwości, uczciwości i poszanowaniu, należnemu przekonaniom znacznéj większości francuzkiego społeczeństwa.

Na téj podstawie, szerokiéj zarazem i rozumnéj, spotkać się mogą bez trudności wszyscy ludzie światli i z sercem, którzy nie poświęcają dobra ojczyzny dla osobistych korzyści i których namiętności nie zaślepiają do tego stopnia, aby nie widzieli klęsk, jakie sprowadziłoby na kraj urzeczywistnienie egoistycznych zamysłów. Obowiązkiem to wszystkich, a w szczególności katolików, zapomnieć o przeszłych niesnaskach, zjednoczyć się i zorganizować pod hasłem dobra publicznego. Okazywać wobec tego zbawiennego dzieła oziębłość, obojętność, lub, co więcéj, stawiać mu opór, byłoby niezaprzeczenie błędem.

Badanie kwestyi społecznych, wzmagających się wszędzie, dziś, wobec uprzedzeń i obaw, winno niemniéj zwrócić na siebie uwagę katolików. Lud był zawsze szczególniéj drogi Kościołowi, który jest matką; robotnik, który cierpi, czy dla tego, że opuszczony, czy, że uciemiężony, powinien być otoczony pieczołowitością wytrwałą i gorącą, aby się podniósł i wyszedł z nędzy, w jakiéj się obecnie znajduje, nie uciekając się do gwałtów i wywrotu społecznego porządku. W téj myśli, dalecy od innych ziemskich zamysłów i jedynie dla tego, aby wypełnić włożony na Nas obowiązek, ogłosiliśmy niedawno Naszą encyklikę *De conditione opificum*, a następnie dawaliśmy, według okoliczności, rozliczne w tym przedmiocie wskazówki i nauki ojcowskie.

A teraz, miły Synu, zrozumiesz bez trudności, że znając Twoją synowską miłość i rozumną gorliwość, z jaką wspomagasz Nasze zamiary, szerzysz Nasze nauki i starasz się, aby wniknęły w praktykę życia społecznego, z uczuciem przyjemności odczytaliśmy ostatnią mowę Twoją i całem sercem udzielając dobrze zasłużonéj pochwały, zwracamy się do Ciebie z wezwaniem, abyś daléj prowadził szlachetne Twoje dzieło.

Oby więcéj powstało takich mężów, którzyby z równem Tobie oddaniem i z równie szerokim poglądem poświęcili się sprawie odrodzenia Francyi. Zresztą mamy zupełne zaufanie, że w tych ważnych i pełnych znaczenia kwestyach zawsze pozostaniesz wiernym przedstawionym przez Nas zasadom.

Jako zadatek Naszéj życzliwości, udzielamy Ci z całego serca Naszego apostolskiego błogosławieństwa.

We Watykanie, dnia 7 stycznia 1893 roku.

W. — Praca socyalna OO. Franciszkanów w Ameryce północnéj.

I.

„Duchowieństwo, a zwłaszcza zakonne, jest największym wrogiem ludowego dobrobytu“ — tak bredzi „liberalizm“ od lat wielu forte lub piano wedle okoliczności i na wszelką możliwą nutę. Zwolennicy radykalnego socyalizmu przyczepili się również do tego frazesu i powtarzają nieustannie na zebraniach, w książkach, broszurach i gazetach:

„Kościół, religia, duchowni, a nadewszystko zakonnicy, to nieprzyjaciele ludu. Wszelkiemu postępowi, wszelkiemu polepszeniu doli klas pracujących stawiają przeszkody i wrogo stawają mu na drodze. Nigdzie w historycznym przebiegu czasów ani duchowieństwo, ani zakony, nie stają się rzecznikami ludu. Owszem wszędzie one były w służbie potentatów i kapitału, aby masy ludu łaknącego gnębić i trzymać w niewoli“. (Czyż i między nami, z ust naszych znajomych „liberalnych“ nie słyszymy podobnych frazesów bezmyślnie powtarzanych?)

Czy słusznem jest twierdzenie takie? Czy da się umotywować historycznie? Bynajmniéj! historya stawia wręcz przeciwne dowody.

Jednym z takich dowodów jest dziełko, które niedawno się ukazało pod tytułem: „Die Franciskaner in den Vereinigten Staaten Nordamerikas. Von der Entdeckung durch Columbus bis auf unsere Zeit. Von P. Bonaventura Hammer, Köln, J. P. Bachem, 1892.“ Z każdéj stronnicy tego zajmującego i pouczającego dziełka przekonujemy się, że owi wzgardzeni i znienawidzeni zakonnicy zajmują się zawsze i wszędzie biednym i opuszczonym ludem. (Gdyby to „światli“ ludzie brali takie dziełko do ręki! — aleć łatwiéj w poczuciu własnéj „światłości“ z powietrza czerpanéj powtarzać oklepane frazesy gdzieś zasłyszane...)

Komuż to się należy bardzo poważny udział w odkryciu Ameryki? Oto mnichowi franciszkańskiemu. Kolumb, jakkolwiek był pewien pomyślnego skutku zamierzonéj przez siebie podróży i przekonanie to swoje poważnemi mógł poprzeć motywami, to przecież nigdzie nie mógł znaleść środków do wyekwipowania małéj, potrzebnéj dla zamierzonego celu floty. Dwór portugalski i hiszpański odrzucił jego wspaniałe plany.

Pozbawiony środków, zawiedziony w pragnieniach i nadziejach swoich stał Kolumb przygnębiony i bezradny. U furty gościnnego klasztoru Ojców Franciszkanów La Rabida prosić musiał o chleb i przytułek dla siebie i syna. W klasztorze nie na ciele tylko, ale i na duchu pokrzepiono Kolumba.

Zabłysła mu nadzieja, że plan jego wykonany będzie. Przełożony klasztoru, O. Perez, usłyszawszy wywody Kolumba w lot zrozumiał ich doniosłość. Niebawem przesłał pismo królowéj Izabeli, w którem usilnie jéj zalecał, aby przez potężne wpływy swoje ułatwiła Kolumbowi odkrycie. Stało się życzeniu zadość i tym sposobem zawdzięczamy odkrycie Ameryki genialnemu Kolumbowi, królowéj Izabeli i franciszkańskiemu mnichowi, Ojcu Perez.

Niebawem podążyli zakonnicy do nowéj części świata, aby jego mieszkańcom wraz z wiarą zanieść błogie dobrodziejstwa chrześciańskiéj cywilizacyi. Gdzie tylko się udało Franciszkanom w Nowym Meksyku założyć klasztor lub kościół, powiada Hammer, poczynali w te tropy uczyć Indyan uprawy roli i rzemiosła. Wprowadzali konie i bydło, zakładali przędzalnie i tkalnie, uczyli młodzież czytania, pisania, śpiewu i muzyki, kształcili ją w stolarstwie, mularstwie, kamieniarstwie i t. d. (str. 40).

Dla nawodnienia kraju zakładali mnisi długie wodociągi. La Purissima, dawniejsza stacya misyjna Franciszkanów w Kalifornii, z powodu wypędzenia zakonu dziś leży w ruinie. Jako świadek pierwotnéj cywilizacyi tamże zaszczepionéj stoi ogród klasztorny owocowy, a obok niego znać ślady dawniejszych wodociągów (str. 103).

A więc zakonnicy, rzekomo wrogowie kultury wszelakiéj, pouczali biednych Indyan słowem i przykładem w uprawie roli, zakładaniu ogrodów, urządzaniu wodociągów i tym podobnych rzeczy. Jako dzielni znawcy ekonomii społecznéj starali się zakonnicy o wymianę produktów i usiłowali zarządzeniem mądrych środków uchronić ludność od głodu i strasznych jego konsekwencyi. W roku 1842 pisał Mofras, członek francuzkiego poselstwa w Meksyku o działalności Franciszkanów w misyi St. Luis Rey między innemi co następuje: „Gdy skóra, łój, zboże i oliwa dobry zysk przyniosły, gdy przybyły do brzegu zamorskie okręty, wtedy rozdzielali zakonnicy chustki, ubrania, tytoń i rzeczy ozdobne pomiędzy Indyan, zużywając resztę na upiększenie kościołów, zakupno instrumentów muzycznych i t. d. Zawsze atoli część zebranego plonu w spichlerzach zapaśnych przechowywali, aby na przypadek nieurodzaju stanąć w gotowości.

(Dokończenie nastąpi.)

Przeciwko traktatowi handlowemu z Rosyą

wystósowała niedawno dyrekcya centralnego towarzystwa agronomicznego prowincyi saskiéj, księstw Anhalt i Gotha itd. do kanclerza memoryał, z którego podajemy tu najważniejsze ustępy:

„Jest to faktem przez tegoroczne żniwa stwierdzonym — czytamy tam — że traktaty handlowe z Austryą i Włochami nałożyły na rólnictwo niemieckie nie małe ofiary. Nie da się również zaprzeczyć, że przy tych traktatach miano po stronie niemieckiéj wyłącznie interesa przemysłu na uwadze. Rólnicy uznają i wiedzą to bardzo dobrze, że kwitnący przemysł ma wielką wartość dla rólnictwa i dla całego państwa i okazali też zawsze gotowość ponosić ofiary i przez nie przyczynić się do wzmożenia eksportu na najobszerniejszą skalę. Atoli energicznie zaprotestować muszą przeciwko mniemaniu, jakoby Niemcy były *państwem przemysłowém* i jakoby *należało bez zastrzeżeń podporządkować interesa rólnictwa pod zachowanie i powiększenie siły eksportowéj przemysłu niemieckiego.* Zdaje się, jakoby zapomniano, iż przeszło 20 milionów obywateli niemieckich ma chleb z rólnictwa i że z ogólnéj liczby zarobkujących osób w Niemczech przeszło 41 procent zatrudnionych jest wyłącznie w rólnictwie — nie mówiąc już o licznych gałęziach zarobkowania, które pośrednio z rólnictwa się żywią.

Jeżeli rólnictwo nasze każdego czasu było gotowe podporządkować własne interesa ogólnemu dobru kraju, to działo się to z tego powodu, że miało nieziomne zaufanie do rządu, że rząd zarobkowanie rólnictwa zawsze w opiekę brać będzie i że po ofiarach, złożonych przy traktatach z Austryą i Włochami, nareszcie nastanie era spokoju i stałości, których rólnictwo w całéj swéj istocie przedewszystkiem potrzebuje. Rólnictwo nie zdoła się tak łatwoj jak handel, włożyć bez szkody dla swych interesów, w szybko zmieniające się konjunktury i nie może obierać, tak jak przemysł, coraz to nowszych w swéj produkcyi kierunków.

Wśród tej ustawicznéj chwiejności i zmienności musi ostatecznie rólnictwo upaść, a największą szkodę poniesie tu nasz stan włościański, ten skarb kraju, którego nam inne narody zazdroszczą. A przecież właśnie w tych czasach, gdzie rólnictwu naszemu przez socyalne ustawy, przez cło na cukier, nową akcyzą od okowity itp., a przedewszystkiem przez traktaty handlowe tyle ciężarów nałożono i to nawet ze strony państwa, potrzebowało ono zupełnego spokoju.

Sądzono, że po zawarciu traktatów handlowych na lat 12 i odnośnych zapewnieniach ze strony kompetentnéj, będzie przynajmniéj przez tyle lat rólnictwo nieturbowanem i bezpiecznem, i uważano to za pewnik z powodu złożonych przez nie ofiar. Tem więcéj też są atoli obecnie zaniepokojone wszystkie sfery naszego rólnictwa z powodu stanowczo głoszonych, a nigdzie niezbitych wiadomości o nawiązaniu ze strony cesarskiego rządu rokowań z Rosyą w sprawie zawarcia traktatu handlowego.

I oto znowu wydani zostaliśmy na łup deprymującéj niepewności.

Jest to zupełnie naturalnem, że Rosya przy ewentualnem zawieraniu traktatu handlowego zażąda obniżenia istniejących skali celnych na zboże, drzewo i bydło i to odpowiednio do skali przyznanych Austryi i Włochom traktatem z dnia 1 lutego 1892.

Atoli pole, na jakiem te obniżenia cła na zboże itd. ze strony Niemiec stósownie do traktatów, nadających największe przywileje, udzielone być musiały, jest samo przez się tak obszernem, że należy najdaléj sięgające życzenia ludności miejskiéj i przemysłowéj zadowolić, jeżeli naturalne prawo regulowania ceny przez podaż i popyt nie ma się przez manipulacyą giełdową stać iluzorycznem.

Faktycznie nastąpił też na targu zbożowem z rozpoczęciem nowego żniwa spadek cen zboża, tak że obecnie nie wiele się one różnią od cen roku 1886. Jest to fatalnym błędem sądzić, że dzisiejsze nizkie ceny spowodował ogólnie zadowalający rezultat żniw tegorocznych w Niemczech.

Jeżeli przy już i tak niekorzystnym stanie naszego targu zbożowego nastąpi obniżenie ceł, natenczas znajdzie zboże rosyjskie na targi nasze większy, aniżeli dotychczas, dostęp i wtenczas muszą nasze ceny zboża, nie ma tu żadnéj wątpliwości, spaść do cen z roku 1887, w którym uznano, że rolnictwo nasze źle stoi, wskutek czego uchwalono w parlamencie znaczną większością podwyższenie ceł ochronnych. Ze wszystkich państw, jakie zwykle Niemcom zboża dostarczają, przypada największy procent za importowane zboże na Rosyą.

Według „Statistisches Jahrbuch des Deutschen Reiches“ wynosił dowóz z Rosyi czterech najgłówniejszych gatunków zboża: pszenicy, żyta, jęczmienia i owsa razem wziąwszy: w roku 1888 = 54,6 prct., 1889 = 70,8 prct., 1890 = 67,5 prct., 1891 = 64,0 prct.

Nawet w roku 1891, w którym w Rosyi żniwa były nadzwyczaj niekorzystne, tak, że nawet rząd rosyjski widział się zniewolonym wydać pod dniem 26 sierpnia zakaz wywozu, wynosił import do Niemiec z krain berłu carskiemu podległych: pszenicy 5,152,120, żyta 6,189,150, jęczmienia 1,198,840, owsa 2,941,140 centnarów metrycznych.

Jeżeli więc Rosya przy niepomyślnych żniwach i przy stósunkowo wysokich obecnie cłach tyle zboża do Niemiec dowozić może, to w razie żniw pomyślnych rzuci na targi nasze jeszcze większe ilości, mianowicie gdy jéj Niemcy przez obniżenie istniejących ceł dowóz ułatwią. To obniżenie ceł nie będzie już natenczas stanowiło żadnéj wogóle zapory dla zboża rosyjskiego, gdyż taryfa rosyjska, a zwłaszcza stosunki tamtejszéj waluty, stanowiące dla wywożącego zboże niejako bonifikacyą za eksport, znacznie już obecne cła obniżają. Gdy podczas walki pomiędzy bimetalizmem a walutą złotą, podczas któréj znowu, jak to się niestety często dzieje, rólnicy nie mogli dostatecznie interesów swoich zaznaczyć, postawiono twierdzenie, jakoby różnica pomiędzy walutą niemiecką a rosyjską stanowiła dla Rosyi premię za import, dla Niemiec zaś była nałożeniem cła za eksport, — wówczas nazwali przeciwnicy nasi twierdzenie to z całą stanowczością nieprawdą. Atoli lata, w których import żyta rosyjskiego na targu berlińskim rej wodził, wykazały faktycznie, że pierwsze twierdzenie jest niezbitém. Spekulanci, mający na te sprawy baczne oko, przekonali się zupełnie o tym związku waluty z cenami importowanych towarów, a więc o tém, że regularnie, gdy waluta rosyjska szła w górę, podskoczyły i ceny żyta, gdy waluta poczęła spadać, obniżały się i ceny żyta — że w ówczesnych sprawozdaniach giełdowych chwiejność w cenach żyta motywowano zmiennością waluty rosyjskiéj lub na podstawie tych sprawozdań zapowiadano. To też cło na import z Rosyi jest już od pewnego czasu mniéj lub więcéj nominalném.

Jeżeli teraz ma być cło na import z Rosyi jeszcze obniżoném, natenczas w obec nizkiéj waluty i niedostatecznego cła z naszéj strony, może się to cło przemienić w premią na import. A to przyczyni się znacznie nie tylko do zwiększenia dowozu produktów rosyjskich do Niemiec, ale nadto według rachuby ludzkiéj zwiększy w tém olbrzymiém państwie i produkcyą zboża. Co więcéj, kraje, z któremi zawarliśmy traktat, mające lepszą walutę, aniżeli Rosya, mogłyby się słusznie użalić, że Rosya w stósunku do nich, wbrew duchowi traktatów handlowych, uprzywilejowaną została.

Obniżenie ceł na zboże rosyjskie równa się oddaniu rólnictwa niemieckiego na łup rosyjskiéj konkurencyi — konkurencyi, rozporządzającéj tanią, dziewiczą rolą i jak najtańszemi siłami roboczemi. Ze atoli nasze, pod tak trudnemi warunkami produkujące rólnictwo téj konkurencyi ostatecznie uledzby musiało, to nie potrzebuje dalszego, dokładniejszego dowodu. Gdy swego czasu cło zaprowadzono resp. podwyższono, przez co zaprowadzono rozumną opiekę nad naszą pracą narodową i nad naszą własnością, nie mieli rólnicy tyle ciężarów na swéj głowie, co dzisiaj. Od tego czasu podskoczyły ceny robotnika o 15—20 procent, ustawy, mające ogólne dobro na celu, wymagają nowych, nie małych ofiar, podatki państwowe i komunalne zwiększono znacznie. Ze wszystkie te okoliczności wpływają dotkliwie na pomyślność naszego stanu, tego dowodzi coraz większe obdłużenie własności ziemskiéj, które dziś w Niemczech przedstawia sumę 17 miliardów marek.

Tu wskazują niektórzy na wielkie korzyści, jakie stan nasz ma osięgnąć przez wzrost eksportu do Rosyi. Ależ korzyści te nie mogą nigdy iść w porównanie ze stratami, jakie wynikną dla ogółu z powodu upadku przemysłu rólniczego, jaki z pewnością nastąpi. Być może, że przemysł nasz uzyska w Rosyi większe, ale zawsze tylko na pewne gałęzie ograniczone, a pod względem pewności wątpliwe pole zbytu, ale w kraju straci zapewniony już pokup.

Konkurencyą spowodowana depresya rólnictwa obniży siły kupujących konsumentów krajowych znacznie, a eksport ich nie wyrówna. *Tylko Rosya w pierwszym rzędzie odniesie korzyści z traktatu handlowego z Niemcami.* Skazana ona jest o wiele więcéj na eksport do Niemiec, aniżeli Niemcy na import rosyjski.

Co więcéj, jesteśmy zdania, że rólnictwo nasze mając przez dłuższy czas spokój i opiekę w swéj pracy, zwiększałoby swą produkcyą, do czego mimo przeciwnych twierdzeń spekulujących teoretyków posiada jeszcze sił dosyć i uczyniłoby import z Rosyi zupełnie zbytecznym.

Całkiem to naturalne, że wobec istniejących stósunków Rosya łatwo się zdecyduje do zawarcia traktatu, który jéj tylko korzyści przyniesie i mało od niéj ofiar wymaga. Dla czegoż atoli mają Niemcy właśnie wobec Rosyi zrzec się tak korzystnéj pozycyi, tem więcéj, że tu nie wchodzą w grę żadne patryotyczne i wysoko polityczne względy? W dzisiejszych okolicznościach ponosi Rosya po największéj części cło za produkta do Niemiec importowane. Redukcya tego cła równa się obniżeniu dochodów w Niemczech o mniéj więcéj 22 milionów rocznie, które przepadają na korzyść Rosyi, a sumę tę musieliby obywatele niemieccy złożyć na innéj drodze. Do tych obywateli zaliczają się atoli także rólnicy niemieccy, tak że przemysł nasz podwójną ponosi szkodę — raz bezpośrednie obciążenie przez zwiększone podatki, a powtóre przez znaczny nacisk na stan konjunktury produktów rolniczych.

Dalszy nie mało ważny powód przeciwko zawarciu traktatu handlowego z Rosyą, widzimy także w tém, że, jak słychać, domaga się Rosya co do dowozu bydła podobnych przywileji, jakie przyznano Austryi. Gdyby te się stać miało, otrzymałoby rólnictwo niemieckie dalsze, niemałe cięgi. Poniosłoby ono *jak najdotkliwszą szkodę w swéj tak ważnéj gałęzi gospodarstwa, jaką jest chów bydła,* gdyż obok Węgier, przenoszono do nas głównie z Rosyi, z jéj rozległych stepów najniebezpieczniejsze choroby bydlęce, jak naprzykład zarazę bydlęcą, zarazę pyska i racic itp. Wszelkie ustawy przeciwko zarazie bydlęcéj nałożone na rólnictwo niemieckie, ograniczenia i ciężary, które chętnie ponosimy, gdyż służą one do zwalczania wrogów szkodę nam przynoszących, byłyby natenczas daremnemi, gdyż Rosya przysyłałaby nam bezustannie, dowożąc przez granicę bydło zarażone, nowe materye zaraźliwe. Jedynie ścisłemu zamknięciu granicy i bezustannéj kontroli na wschodzie mamy do zawdzięczenia, że zaraza bydlęca do nas się nie dostała. Wiadomo, że zaraźliwe choroby, przewleczone ze wschodu do obór naszych, z lepszą paszą i z uszlachetnionemi rasami, tém uporniéj i złośliwiéj występują, aniżeli u swych źródeł. Rosya nie daje nadto żadnéj gwarancyi co do zwalczania chorób zaraźliwych we własnym kraju, a tém mniej co do ścisłéj kontroli zdrowia bydła nad granicą. Cenne te obory, stanowiące bardzo ważną część majątku narodowego, wystawić na tak wielkie niebezpieczeństwa — to nie może zgadzać się z wolą i z zamiarami naszego rządu.

Dozwolony i ułatwiony import bydła z Rosyi będzie miał także ten skutek, że niesprzedane tamże, tanie i mniej dobre zboże pójdzie na karmienie bydła, — z którego mięso do nas dowożone rozbudzi na targach mięsa konkurencyą na zasadzie „byle handel szedł“; nie opłaci się w takim przypadku tuczyć bydła, w następstwie czego trzeba będzie obory zredukować, co ostatecznie sprowadzi stan tak pod względem ekonomicznym jak i politycznym niezdrowy. Wszelkie usiłowania, poczynione z skutkiem w całych Niemczech w celu podniesienia chowu bydła, muszą ucierpieć pod naciskiem konkurencyi rosyjskiéj i zwiększonéj obawy przed zarazą.

Z wszystkich tych i z wielu innych jeszcze powodów musimy wobec istniejących obecnie ekonomicznych i politycznych stósunków uważać zawarcie traktatu handlowego z Rosyą, oddającego rólnictwo niemieckie na łup téjże, nie tylko jako *wielkie niebezpieczeństwo* dla naszego przemysłu, ale i jako *nieszczęście narodowe.* Zaufanie szerokich, wiernych kół ludności naszéj do rządu będzie w takim razie zagrożone i na szwank narażone.

Podobno i Rumunia ma otrzymać ze strony Niemiec najdaléj sięgające przywileje. Ponieważ Rumunia nie nakłada na import z Rosyi żadnego cła, więc w takim razie mógłby i bez traktatu handlowego z tem państwem import rosyjski drogą na Rumunią dojść do nas przy cle obniżonem i to wśród okoliczności, któreby ani od Rosyi nawet żadnego wzajemnego ustępstwa nie wymagały. Spoglądamy zatem i pod tym względem z obawą w przyszłość i wyrażamy usilną prośbę do rządu, aby i co do Rumunii interesów rólnictwa niemieckiego w odpowiedni sposób bronił. Nasze wielce obciążone, w czasach teraźniejszych z trudnościami wszelkiego rodzaju o swój byt walczące rólnictwo wymaga spokoju i czasu do wpracowania się w liczne nowe sprawy, jakie nam czas i ta wielka ilość nowych ustaw sprowadziły.“

Z sejmu pruskiego.

Izba deputowanych.

Berlin, 18 stycznia.

(17 posiedzenie).

Dzisiaj toczyły się dalsze obrady nad etatem. Pierwszy głos zabrał dep. bar. Zedlitz (wolnokonserwatysta), który przyznał, że położenie finansowe nie jest zbyt pomyślne. Pochodzi ono z jednéj strony z chwiejnych dochodów w porównaniu z podwyższeniem stałych rozchodów, z drugiéj zaś z pogorszenia się położenia finansowego Rzeszy. W administracyi kolejowéj zgrzeszono przez budowanie zbytkownych dworców kolejowych, pomnożenie pociągów osobowych i t. d. Oszczędzać trzeba będzie teraz ze wszystkich stron, lecz nie należy zaprowadzać fałszywéj oszczędności, któraby przyniosła szkodę interesom ekonomicznym.

Prezes Koła polskiego p. ***Leon Czarliński*** ubolewa, że w etacie zawsze jeszcze figuruje pozycya 300,000 m. na popieranie niemczyzny w polskich dzielnicach. Jestto wydatek niepotrzebny, któregoby sobie można oszczędzić. Jeżeli się zniesie ustawę kolonizacyjną, natenczas można z gotowych sum pokryć deficyt 58 milionów. Administracya nabytych przez komisyą dóbr potrzebuje jeszcze zawsze dodatków. Jeżeli usuniemy ustawę kolonizacyjną, oszczędzimy sobie dodatków. Obecne stósunki są nieznośne, nie tylko z powodu ustaw antypolskich, lecz także z powodu uciążliwego ustawodawstwa socyalnego, z powodu wiele pisaniny. Nasza agitacya przeciw temu może nam tylko, jako ludowi kulturnemu, przynieść zaszczyt a jeżeli zdobędziemy zwolenników, to najlepszym agitatorem będzie powiatowy inspektor szkolny. (Wesołość). Pana ministra natomiast nazwał „Katolik“ odnośnie do wezwania mego kolegi ks. Jażdzewskiego „dobrym i uprzejmym“ człowiekiem. Usuńcie wszystkie niesprawiedliwe ustawy antypolskie, gdyż *justitia fundamentum regnorum.*

W dalszym ciągu przemawiali depp. dr. Hammacher (nar. lib.) i Rickert (wolnom.), który w długiéj mowie kreślił ogólne polityczne położenie a mianowicie finansowe położenie Prus i naturalnie powstawał przeciw polityce agrarnéj, którą w obronę wziął w swéj odpowiedzi minister skarbu dr. Miquel, który w swych wywodach wzywał ponownie do oszczędności.

Dep. Eynern (nar. lib.) zwrócił się przeciw wdzieraniu się w stósunki prywatne przez podatek od majątku i żądał większego uwzględniania krajowego przemysłu przy dostawach państwowych.

Etat przekazano w części komisyi budżetowéj, wzmocnionéj o 7 członków, druga część przyjdzie pod obrady zaraz w plenum.

Jutro o godz. 11 wniosek dep. Kanitza, dotyczący drugorzędnych kolei.

Koniec o godz. 4.

Z parlamentu niemieckiego.

Berlin, 18 stycznia.

(24 posiedzenie.)

Na porządku obrad dzisiejszego posiedzenia stał najprzód wniosek depp. Ackermanna (kons.) i centrum, odnoszący się do zmiany ordynacyi procederowéj i konkursowéj. Wniosek dep. Ackermanna ma formę rezolucyi, gdy tymczasem wnioski centrum są wypracowanemi projektami.

Dep. Ackermann (kons.): Od lat 20 blizko walczy stronnictwo konserwatywne w obronie rzemiosła i nie ustanie w walce, dopóki nie osięgnie wytkniętego celu. Od pewnego czasu dopomaga mu inne potężne stronnictwo a i inne frakcye nie są nieprzychylnie w téj kwestyi usposobione. Mają one sposobność okazać dzisiaj to swoje usposobienie. Jeżeli konserwatyści w swych usiłowaniach nie zdobędą pomyślnego rezultatu, powstanie wśród rzemieślników niezadowolenie, a kto z tego skorzysta, zbyteczna wyłuszczać. Już dawniéj żądali konserwatyści wykazu uzdolnienia, a przyczyny były tak, często objaśniane, iż nic nowego w tym względzie powiedzieć nie można. Mówca żąda daléj, aby przywileje członków cechowych z § 100e ordynacyi procederowéj miały moc obowiązującą wobec tych pracodawców, którzy nie są zdolni do przyjęcia do cechu. Ten przepis ma usunąć niedomagania w ustawodawstwie. Wreszcie mają przywileje z §§ 100e i i f zostać udzielone wtenczas, jeżeli większość rzemieślników obwodu należy do cechu. Ten przepis ma zmusić mniejszość do przystępowania do cechu i tym sposobem do przyczyniania się do podniesienia rzemiosła.

Dep. Stolle (soc. dem) Już się teraz nikt nie powołuje na Austryą, kiedy tam tak smutne zrobiono doświadczenia z wykazem uzdolnienia. Ale i w Saksonii nie lepsze uczyniono próby z mistrzami cechowymi. Ci powinni przecież największy mieć interes w dobrem kształceniu uczniów. Tymczasem

---

(34)

Syrena.

Poemat w 10 pieśniach.

Napisał

Igor.

(Ciąg dalszy. — Zobacz numer 14.)

W pomorskiéj ziemi nad skrawkiem błękitnéj
Morza zatoki leży starożytny
Park pełen woni, uroku i ciszy,
Który wykwintny gust stworzył, choć mniszy,
A zmysł krzyżackich spadkobierców skrzętny
Co rok w strój kwiatów ubiera ponętny.
Pełno tam dziwów zagranicznéj flory!
Klomby cudnemi mienią się kolory,
Trawniki błyszczą, jakby z aksamitu,
Drzewa, od dołu strzyżone do szczytu,
W zielonościenne piętrzą się szpalery;
Woda zaś w koło smętne rodzi szmery,
To w szumnych płynąc ruczajach wśród cieni,
To kaskadami spadając z kamieni,
To znów w sadzawkach, albo zwierciadlanych
Pluszcząc zbiornikach, szeroko rozlanych.
Po nad zielenią téj ustroni ślicznéj
Bije traktatów zapach historyczny,
Miły lennikom Rzeczypospolitéj,
Co po cesarskie sięgnęli zaszczyty.
Ach! w takim parku odwiecznym, a przecie
Błyszczącym w krasy młodocianéj kwiecie,
Słodko w samotnéj myśl topić zadumie,
Pić balsam kwiatów, w lip stuletnich szumie
Chwytać akordy jakiéj nuty dzikiéj,
Lub podsłuchiwać kwilące słowiki.
Lecz słodziéj jeszcze przy Rusałki boku
Błądzić w szpalerach i w uroczém oku
Odbite widzieć, niby w szybie wody,
Cuda wspaniałéj świątyni przyrody.
Miast chłonąć z cicha nowych wrażeń skarby,
By dla fantazyi stapiać je na farby,
Duch wówczas kipi — urzeknięty czarem,
I gardząc trzeźwéj refleksyi odwarem,
Gotowe zaraz natchnienia korale
Wyrzuca z siebie, jak wzburzone fale.
Chodząc po gankach złotych przy Syrenie,
I ja puściłem wodze mojéj wenie,
By park przestrajać gazą poetyczną
W stolicę Wróżki kwiatów fantastyczną,
Co zioła ziemi dobroczynną dłonią
Obdarza kwieciem, barwami i wonią.
Ona z uśmiechem słuchała tych mrzonek,
Hoża, swobodna dzisiaj, jak skowronek,
Co z pierwszą piosnką leci w błękit z rana.
Natomiast Wanda nieco zadumana
Szła obok babki, którą w świerków cieniu
Zbigniew powoli prowadził w milczeniu.
Snać jeszcze uśmiech ponętnéj natury
Melancholicznéj nie rozpędził chmury,
Jaka z pamiątek starego kościoła
Przed wejściem w ogród spadła na ich czoła.
Zmęczeni nieco — na kamiennéj ławie
Siedliśmy wszyscy, by po modrym stawie
Ścigać oczyma pląs łabędziéj pary,
Lub na kwitnące patrzeć nenufary.
Opodal senna chwiała się w przystani
Śliczna gondola, chyża wód tych pani,
Dumna z girlandy swoich rzeźb subtelnych,
A niedostępna dla zwykłych śmiertelnych.
Lecz gdy westchnęła Wanda: „Co za szkoda,
Że tak zamknięta dla nas łódź i woda!“
Zerwał się Zbigniew, do usług gotowy,
By w oficynie zniknąć pałacowéj.
Snać miał wymowę *złotą,* bo burgrabia
Wnet klucz od księżny lekkiego korabia
Uronił, poczém żwawy jego poseł
W dodatku parę białych przyniósł wioseł.
Niebawem Zbigniew spuścił łódź na wodę,
A ja, w przystani wstąpiwszy na kłodę,
Dłoń wyciągnąłem, by z murawy śliskiéj
Obie w gondolę sprowadzić huryski.
Dłoń panny Wandy, gdym ją ujął ręką,
Wydała mi się, jak aksamit, miękką,
Lecz zimna była przytem, a jéj oko
Pod długą rzęsą skryło się głęboko.
Za to Elwiry rączka drobna, biała,
Przedziwnie lubo dłoń moją ogrzała.
A że się łódka pomkła za daleko,
Chwilkę ją dłużéj trzymałem i lekko
Miąłem, falując coraz żywszém tętnem,
By w końcu z drżeniem ścisnąć ją namiętném.
Wybryk ten wprawdzie karzące spojrzenie
Ściągnął na śmiałka, lecz gniewu w Syrenie
Snać nie wywołał, bo puszczając rękę,
Sama mi palce — pewnie na podziękę —
Ujęła lekko; uścisk zaś ten grzeczny
Duszę mą w nastrój wprawił niebezpieczny.
Lekko staw rąbkiem okrążywszy brzeżnym,
Gdzie lilie kwiatem z wód zerkały śnieżnym,
Czołno, na każdy ruch czułe méj dłoni,
Pomkło z słonecznie wyzłoconéj toni
W uboczny kanał, lub raczéj w cienisty
Szpaler, drzemiący w ciszy uroczystéj.
Zaprawdę cudne to było ustronie!
Jak mur po każdéj wznosiła się stronie
Zielona z liści drzew uwita ściana;
Dachem im była błękitno-świetlana,
Jakby z kopuły nieb wycięta smuga,
W dole zaś lśniła kryształowa, długa,
Sina wód wstęga, co pozornie w dali
Ginęła w morza lazurowéj fali.
Cisza zaległa na naszéj gondoli,
Która, jak łabędź, płynęła powoli.
Wanda ku niebu śliczne wzniosła oczy,
By śledzić lotny obłoczek przezroczy;
Zbigniew wiosłował, to w dal na wybrzeże,
To znów w jéj fiołki spoglądając świeże,
Jakby chciał zbadać, czy w błękitu skali
Wyższy dać oczom stopień, czy téż fali.
Elwira, ku mnie obrócona twarzą,
Pytała z cicha: „O czém obaj marzą?“ —
„Doprawdy nie wiem!“ odrzekłem i z łódki
Jąłem nabrzeżne zrywać niezabudki
I składać w dłoń jéj, jako plon podróży,
Zwolna, by rączki jéj dotykać dłużéj.
Wreszcie nas z wodnéj odwołał wyprawy
Głos obu matron, co z kamiennéj ławy
Wstawszy, na mostek poszły niedaleki
I tam aż mdlały od słonecznéj spieki.
Więc, by odwiecznym orzeźwić się chłodem,
W park ruszyliśmy wszyscy, a ja przodem
Kroczyłem szybciéj, chcąc dwie starodawne
Odnaleźć groty, z echa swego sławne.
I wnet w ustronnym wykryłem je ganku.
Obie w zielonym ponad skronią wianku
Naprzeciw siebie — posępno-urocze —
Stały w ukryciu i bluszczu warkocze,
Chcąc wnętrza swego ukryć tajemnicę
Niby woalkę spuściły na lice.
A przecie jedna dla drugiéj tajemnic
Nie miała żadnych, bo każda z swych ciemnic
Wyraz, najciszéj nawet wyszeptany,
Do przeciwległéj wiernie słała ściany.
Znając już sekret ten, rzekłem Elwirze,
Która tuż za mną kroki niosła chyże:
„Ktokolwiek w chłodzie smętnych pieczar spocznie,
Niemylną zyska dla siebie wyrocznię.“ —
„Czy tak?“ spytała i z miną ciekawą
Podniósłszy bluszcze, weszła w niżę prawą.
Ja wraz do lewéj poskoczyłem groty,
By: „Czarodziejka!“ szepnąć jéj z pustoty.
Lecz wtém „Pochlebca!“ głazy z cichym śmiechem
Odpowiedziały tajemniczém echem.
Wybiegłem spiesznie do drugiéj pieczary,
By psotnéj Pytyi nie puścić bez kary.
Ona tam jeszcze w śniadawym półmroku
Stała u wejścia z błyskawicą w oku,
By filuterne rzucić mi pytanie:
„Któż z swéj wyroczni więcéj kontent, panie?“
Jam na odpowiedź chwycił dłoń jéj białą
I spytał z cicha, ścisnąwszy ją śmiało:
„Wiesz, pani, jak też to miejsce nazwano?
Grotą kochanków! nie trafneż to miano?“
Ona nie rzekła nic, lecz płonąc trochę,
Gałązki bluszczu odsunęła płoche,
Które zielonym liści wodospadem
Śliczne jéj czoło ubrały w dyadem.
Wraz też promyki złote przez szczeliny
Padły w pieczarę i jasne rubiny
Na twarz i rękę rzuciły jéj białą.
Jam na nią patrzał źrenicą zdumiałą,
Bo w tym rozbrzasku na ciemném tle groty
Zdała się wróżką z jakiéjś baśni złotéj!
I spojrzeliśmy prosto sobie w oczy,
Milcząc oboje w téj chwili uroczéj.
Wzrok nasz lśnić zaczął tym blaskiem magicznym,
Który, jak magnes, ruchem błyskawicznym
Szczęśliwą parę na zawsze kojarzy,
Iż pierś do piersi, a twarz się do twarzy
Zbliży bezwiednie, serca zaś w zachwycie
Odtąd dla siebie bić chcą całe życie.
Wtém szmer się rozległ i ciocia Syreny
Podcięła rozkwit téj miłosnéj sceny.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

inaczéj się stało. Właśnie cechmistrze usiłowaliś usunąć obowiązkową naukę uzupełniającę. Tylko socyalnym demokratom udało się zniweczyć te usiłowania. Dep. Ackermann nie robił różnicy między przemysłem domowym a rzemiosłem. Czy chce on także fabrykantów zmusić do składania egzaminu? Nie wiadomo też, jak ci panowie sobie wystawiają wykaz uzdolnienia. Mam wielki respekt przed mądrością Rady związkowéj, lecz człowiek niech nie kusi bogów. Jeżeliby propozycye dep. Ackermanna miały stać się prawem, natenczas biada naszéj młodzieży! Państwo powinno raczéj baczyć na to, aby mistrzowie rzemieślniczy nie wyzyskiwali uczniów zanadto. Socyalni demokraci będą głosowali przeciw wnioskom Ackermanna.

Dep. Metzner (centr.): Że socyalni demokraci występują przeciwko cechom, pochodzi to ztąd, ponieważ w cechach znajdują się ludzie z bojaźnią Bożą i zamiłowaniem porządku (śmiechy na ławach socyalistów). Poprzedni mówca przedstawił cechmistrza jako wcielenie głupoty. Cechmistrze nie będą nigdy powstawali przeciwko szkołom uzupełniającym, lecz szkoły te mają także dwie strony. Już okoliczność, że szkoły fachowe zostały założone przez cechy, dowodzi, że cechy nie są przeciwne szkołom uzupełniającym. Wykaz uzdolnienia ma usunąć konkurencyą partacką. Jestto charakterystycznem znamieniem naszéj polityki socyalnéj, iż tak mało okazuje się interesu dla odnośnych wniosków i tak spokojnie patrzy się na zatratę stanu średniego. Żądania rzemiosła nie są przecież tak wygórowane, aby ich nie można spełnić. Rząd tak długo walczył przeciwko ustawodawstwu ochronnemu dla robotnika a jednakże przyszło ono do skutku. Można przeto spodziewać się także przeprowadzenia ustawodawstwa ochronnego dla rzemiosła. Czem bowiem dla ciała są kości, tem jest stan średni dla państwa. Dla tego utrzymanie stanu średniego jest koniecznością.

Dep. Schrader (wolnom.): Dawniéj mówiono, że rzemieślnik ma tylko takiem zajmować się rzemiosłem, które rozumie i ma złożyć dowód uzdolnienia. Tego niepodobna przeprowadzić, przekonaliście się panowie sami. Dla tego żądacie teraz wykazu uzdolnienia dla pokrewnych procederów. Czy rzemieślnik ma dostarczać dowodu uzdolnienia dla wszystkich procederów pokrewnych? Jestto zbyt trudnem i niemożliwem. Przez wykaz uzdolnienia nie składa rzemieślnik bynajmniéj dowodu na to, że musiałby kierować większym warsztatem. Należy raczéj studyować procedery podług ich warunków bytu i w tym kierunku, jakie uzdolnienie jest w ich prowadzeniu potrzebnem. Jeżeli się chce dopomódz rzemiosłu, to trzeba je pouczać, aby nie goniło za niewykonalnemi ideami, lecz aby się stósowało do istniejących stósunków.

Następnie zabrał głos poseł nasz p. *dr. Zygmunt Dziembowski*, którego mowę streszczamy tymczasem, zanim otrzymamy dosłowne jéj brzmienie w stenogramie. Szanowny mówca oświadczył, iż Koło polskie będzie głosowało za wnioskami dep. Ackermanna, jakkolwiek przyjdzie mu to z trudnością, ponieważ w dawniejszych dzielnicach polskich niżsi urzędnicy w dziwny sposób wykonują ustawy. Przedewszystkiem nie uwzględnia się dostatecznie języka polskiego przy nauce w szkołach uzupełniających. Na myśl przewodnią co do wykazu uzdolnienia Koło polskie się godzi.

Dep. ks. Hitze (centr.) Cała istota egzaminów polega na tem, że się składa dowód dostatecznego wykształcenia w jakimś zawodzie. To samo znaczenie ma wykaz uzdolnienia w rzemiośle. Socyalni demokraci nie zgodziliby się, choćby im nawet z całą pewnością wskazano środki, mające nieść pomoc rzemiosłu. Minister handlu zaprowadził przed niedawnym czasem wykaz uzdolnienia w górnictwie. Ztąd mówca ma nadzieję, że i w obec pożądanego dla rzemiosła wykazu uzdolnienia okaże się przychylnym. Mówca prosi rząd, aby zbadał tę kwestyą i nie przepominał jéj przy tworzeniu Izb rzemieślniczych.

Dep. dr. Hirsch (wolnom.): Dep. Hitze jest najlepszym dowodem przeciw wykazowi uzdolnienia. Studyował on teologią i z pewnością zdał w niéj najświetniejszy egzamin — a jednak powodzenie jego największe znajduje się w dziedzinie socyalno-politycznéj. Najwątpliwszą rzeczą dla wolnomyślnych jest w sprawie wykazów uzdolnienia sztuczne ograniczenie konkurencyi. Przez to pomnaża się liczbę nie mających roboty. Za pomocą środków mechanicznych nie dopomoże się rzemiosłu. Jedynym środkiem jest wolna organizacya rzemiosła.

Dep. Bock (soc. dem.): I w rzemiośle już panuje maszyna. Szewcy dokonują najkunsztowniejsze roboty za pomocą maszyny, a właśnie dla tego rzemiosła domagają się najwięcéj wykazu uzdolnienia. Przeciwieństwo między wielkim przemysłem a rzemiosłem nie jest niczem innem, jak walką między maszyną a robotą ręczną. Mówca stwierdza, iż osobiście chciałby, aby rządy zadosyćuczyniły życzeniu co do wykazu uzdolnienia, iżby się przekonano w roku lub dwóch, jak mało przez to powstrzyma się upadek rzemiosła. Mogą zachodzić takie przypadki, że „majstersztyk“ przy wykazie uzdolnienia zrobi uczeń za mistrza. Bogaty człowiek zostanie majstrem, biedny nie. Jakie centrum wobec szkoły uzupełniającéj zajmuje stanowisko, dowodzi okoliczność, że kiedy my, socyalni demokraci, zażądaliśmy przełożenia nauki rysunków na niedzielę, centrum oparło się temu. *Godzina robót ręcznych atoli znaczy wiele więcéj, aniżeli godzina nauki religii.*

Po przemówieniu końcowem dep. Ackermanna przyjęła Izba wnioski jego o zaprowadzenie wykazu uzdolnienia i rozprzestrzenienie przywilejów cechowych.

Jutro o godzinie 1 obrady nad podatkiem giełdowym.

Koniec o godz. 4¼.

Niemcy.

* *Berlin*, 18 stycznia. Uczta, która się odbyła w Kaiserhofie w dzień urodzin *Windthorsta* na uczczenie jego pamięci, zgromadziła około 120 uczestników. Podczas uczty, która miała piętno uroczystości familijnéj, panował nastrój podniosły. Przewodniczący frakcyi centrum w parlamencie, hr. Ballestrem wznosząc toast na cześć wielkiego nieboczyka powiedział, że uczta nie jest uroczystością żałobną, bo się obchodzi pamięć zwycięzcy. Windthorst zostawił spuściznę wielką, to jest frakcyą centrum w parlamencie i sejmie, któréj strzedz i którą zachować jest pozostałych obowiązkiem. Wspomniawszy jeszcze o świeżéj stracie przez śmierć Reichenspergera, wzywał hr. Ballestrem do niezakłóconéj niczem jedności. Następny mówca, przewodniczący centrum w sejmie, baron Heereman wzniósł toast na dwóch świeżo kreowanych Kardynałów niemieckich, do których posłany został telegram z wyrazami powinszowania i czołobitności. Przemawiało jeszcze kilku mówców, wznosząc toasty na cześć żyjących i obecnych.

— W poniedziałek przyjmował cesarz tajnych radzców Kruppa i Stumma. Przedmiotem rozmowy było, jak donosi „Nat. Ztg.“ bezrobocie górników. W kołach parlamentarnych twierdzą, że tym panom nie udało się pozyskać pochwały cesarskiéj dla przemówienia barona Stumma w parlamencie, który, jak wiadomo, bardzo ostro występował przed kilku dniami przeciw strejkowi i sławił owe czasy, kiedy jeszcze istniało prawo wyjątkowe przeciw socyalistom.

— Towarzystwo dla chrześciańskiéj sztuki, które ma być „ogniskiem tych artystów i lubowników sztuki, którzy skłonni są popierać sztukę w znaczeniu chrześciańskiem i poparcie to szerzyć w dalszych kołach“, założonem zostało w Monachium. Pierwszym przewodniczącym jest profesor dr. Hertling, drugim rzeźbiarz Busch. Znany i sławny malarz Defregger wstąpił do Towarzystwa.

— Rozległe połączenia telefoniczne są w przygotowaniu. I tak: linia Cassel Frankfurt-Berlin, Królewiec Berlin, Berlin-Kolonia. Jest też nadzieja, że nastąpić będzie mogło połączenie telefonowe Berlina z Paryżem i Rzymem.

— Lista słuchaczów na katolickim uniwersytecie we Fryburgu szwajcarskim podaje w tym semestrze liczbę ogólną 187. Na fakultecie teologicznym zapisanych było 83, na jurystycznym 71, na filozoficznym 43. Szwajcarya dostarczyła słuchaczów 105, Niemcy 35, zagranica 33 (między nimi 16 Bułgarów).

— Z okazyi procesu przeciw księdzu Stöck i wdowie Ludwig o usunięcie dziecka z pod opieki protestanckiéj donoszą z Wiesbadenu (dziwiąc się takiemu procesowi), że w podobnéj sprawie zawyrokowała rejencya wiesbadeńska na podstawie rozporządzenia ministeryum oświaty, że ojciec lub matka dziecka po zgonie małżonka ma zawsze prawo decydować o wyznaniu dziecka.

— Przedmiotem dzisiejszych obrad parlamentu były wnioski Ackermanna i centrum dotyczące *ochrony rzemiosła i stanu procederowego*. Nadzwyczaj zajmujący przebieg rozpraw zamieszczamy pod rubryką parlamentu.

— Z dniem 20 stycznia kończy się termin, w którym przedkładane być mogły *deklaracye podatkowe* na ręce przewodniczącego komisyi podatkowéj; późniejsze zgłoszenia nie będą uwzględnione.

— Niemiecki komitet dla przygotowania obchodu *jubileuszu biskupiego* Ojca św. wydał odezwę do katolików Niemiec, w któréj wzywa do wspólnéj pielgrzymki rzymskiéj. Będą urządzone dla zamożniejszych i mniéj zamożnych dwie równoczesne pielgrzymki drugą i trzecią klasą. Koszta podróży trzecią klasą wynosić będą 250 marek. Pielgrzymi zwiedzą także Loreto i Assyż. Dzień wspólnego wyjazdu z Monachium oznaczony został tymczasem na 17 kwietnia. Podpisani pod odezwą: Karol książe Löwenstein, baron Feliks v. Loë, Rochow, Steinle, Cahensly, baron Dael v. Koeth, dr. Schmitt.

— Saarbrücken, 18 stycznia. Bezrobocie skończone, wszyscy stanęli do pracy. Zebranie zwołane do Bildstocku, dla braku uczestników nie odbyło się.

— Nędza między górnikami wielka, odsunięci wskutek strejku od pracy, żebrzą po domach w St. Wendel.

— Nad rzeką Ruhr jeszcze strejkują, lecz i tam liczba z każdym dniem topnieje.

Z Francyi.

Paryż, 18 stycznia. Proces panamski. Jeneralny prokurator dowodził dzisiaj, że popełnione oszustwa obciążają wszystkich oskarżonych, nie wyłączając Ferdynanda Lessepsa.

Paryż, 18 stycznia. Proces panamski. Jeneralny prokurator zakończył dzisiaj swoje wywody. Żąda on surowéj kary dla oskarżonych. Kara pieniężna nie jest wystarczającą, sprawiedliwość żąda kary surowszéj. — Jutro rozpoczną się wywody obrońców.

Paryż, 18 stycznia. Sędzia śledczy Franqueville zakończył śledztwo w sprawie panamskiéj, a w sobotę oznajmi rezultaty.

Paryż, 18 stycznia. Delcasse został mianowany podsekretarzem stanu dla kolonii.

Paryż, 18 stycznia. Ajencya Havasa donosi, że dziennikarskie doniesienia, jakoby jenerał Loizillon miał wygłosić mowę, gdy obejmował ministerstwo wojny, są zupełnie bezdodstawne.

Paryż, 18 stycznia. Korespondent dziennika „Budapisti Hirlap,“ Szekely, opuścił Paryż o godzinie 12 minut 35 w towarzystwie dwóch policyjnych ajentów i udał się przez Belfort do Szwajcaryi.

Telegramy.

Halle n. S., 18 stycznia. „Hallesche Ztg.“ donosi, że chociaż podczas nocy wydarzyło się w zakładzie dla obłąkanych w Nietleben dalszych 7 wypadków śmierci, bateryologiczne badania wykazały jednak, że chodzi tu tylko o cholerę nostras i biegunkę.

Londyn, 18 stycznia. Biuro Reutera donosi z Tangeru, iż rząd marokański zaręczył angielskiemu posłowi Eliotowi, że morderca angielskiego poddanego został uwięziony, i że odnośna władza wypłaci 5000 dolarów odszkodowania. Kuryer z odpowiedzią rządu marokkańskiego opuźnił się w skutek złego stanu dróg.

Tanger, 18 stycznia. (Biuro Reutera.) Sprawa zamordowania poddanego angielskiego nie została jeszcze załatwioną przez przyrzeczone odszkodowanie pieniężne. Angielski poseł Eliot wysłał depeszę do Fezu, żądając zupełniejszego zadosyćuczynienia. Pogłoska, że specyalny poseł Ridgevay pozostanie stale w Marokko, jest bezpodstawną. Misya jego jest tylko czasową; powróci on do Anglii, skoro zostaną przywrócone zadowalające stósunki pomiędzy Anglią a Marokko.

Rzym, 18 stycznia. Ajencya Stefaniego donosi, że przy rządowéj rewizyi filialnego banku w Neapolu, wykryto w kasie brak 2 i pół milionów. Kasyer został przyaresztowany, a przeciwko dyrektorowi, który już uciekł, wydano list gończy.

Sztokholm, 18 stycznia. Mowa tronowa, którą król dzisiaj odczytał, zaznacza, że stósunki do zagranicznych mocarstw są bardzo zadowalające. Mowa tronowa wspomina następnie o szczególniejszych przyjaznych stósunkach z Danią i zapowiada, że w roku 1894 w parlamencie zostanie przedłożony projekt, tyczący się uchwalenia pieniędzy na rozwój marynarki. Zanim zostaną ukończone studya celem zaprowadzenia podatku, potrzebnego dla postanowionych reform obrony narodowéj, powiększone wydatki będą pokrywane w roku 1894 dorobkiem banku królewskiego i takiemi podatkami, które albo wcale, albo téż w bardzo małéj mierze obciążą ubroższą ludność. — W ceremonii téj wziął także udział książę następca tronu duńskiego wraz z małżonką.

Petersburg, 18 stycznia. Stały mróz, który w ostatnich dniach dochodził tu niżéj 20 stopni i był nieznośny, zwolniał wczoraj tak, iż dzisiaj termometr pokazuje 8 stopni niżéj zera.

Londyn, 17 stycznia. Królowa Wiktorya wyśle na ślub księżnéj Małgorzaty księcia Edinburskiego jako swego przedstawiciela. Także książę i księżna Connaught wezmą udział w uroczystości ślubnéj.

Białogród, 18 stycznia. Komunikacya pomiędzy Białogrodem a Niżem została przerwaną. Pociąg, jadący tym torem, wykoleił się i ugrzązł w śniegu.

Minister wojny wydał rozporządzenie, wedle którego robotnicy i urzędnicy wojskowo-technicznych zakładów mają wystawiać rewers, gdy wstępują do służby — że nie będą brali udziału w życiu stronnictw, w towarzystwach politycznych i wyborach do skupczyny, oraz do reprezentacyi gminnych.

Zofia, 18 stycznia. W skutek śnieżnych zawiei została komunikacya ze Serbią zupełnie przerwana. Komunikacya z Carogrodem jest nadzwyczaj utrudniona.

Hallem, 19 stycznia. Bakteryologiczne badania wykazały, że podejrzane wypadki śmierci w zakładzie obłąkanych w Nietleben nastąpiły w skutek cholery azyatyckiéj. Wedle „Hallesche Ztg.“ do wczoraj wieczora zachorowało 28 osób, umarło 13. Landrat powiatu nad Saałą oznajmia, iż wystąpiła cholera azyatycka.

Kassel, 18 stycznia. Ubiegły nocy pociąg jadący z Kasel zderzył się z pociągiem pospiesznym na stacyi Northeim, przyczém jeden z podróżnych został zabity, a dwóch lekko ranionych. Szkody materyalne są bardzo znaczne.

Towarzystwa i Spółki.

Walne zebranie Banku Ludowego w Sremie odbędzie się dnia 22 stycznia b. r. o godzinie 4 po południu na sali p. Neymana w Sremie. Porządek obrad: 1) Przedłożenie sprawozdania kasowego za rok 1892; uchwała co do podziału zysku, przyjęcie bilansu i udzielenie Zarządowi i Radzie Nadzorczéj pokwitowania. 2) Wybór 4 członków Rady Nadzorczéj. 3) Załatwienie § 31 ustaw. 4) Wnioski.

Sprawozdanie kasowe za rok 1892 wyłożone jest od czwartku w lokalu kasowym.

Sprawozdanie z czynności Tow. Najśw. Panny Maryi za rok 1892.

Dochód.

1) Ze składek Dobrodziei	502,80 m.
2) Z kolekt zebranych po różnych kościołach	535,60 m.
3) Z loteryi	673,80 m.
4) Remanent z roku 1891	517,23 m.
Ogółem	2229,43 m.

Rozchód.

W ciągu roku pobierało wsparcie 81 rodzin	
1) W gotówce na komorne i inne potrzeby	1143,15 m.
2) W biletach na chleb	424,05 m.
Ogółem	1567,20 m.

Remanent.

Na rok 1893	662,23 m.

Wszystkim Dobrodziejom składamy serdeczne Bóg zapłać!

Towarzystwo Najśw. Panny Maryi.

Kronika
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Poznań, czwartek 19 stycznia.

Uczmy dzieci nasze czytać i pisać po polsku!

* **Doniesienia urzędowe.** Król mianował dotychczasowego zwyczajnego profesora przy uniwersytecie w Gracu dr. Emila Strohala profesorem zwyczajnym w wydziale prawniczym uniwersytetu w Getyndze.

* ***Korespondencye*** z Księstwa, a przedewszystkiem z Poznania do wrogich nam gazet niemieckich wciąż jeszcze zajmują się rozporządzeniem p. Schwalbego i zgodnemi głosy sławią przezorność miejscowych władz szkólnych wobec „niegodziwych“ zakusów żywiołu polskiego. Mamy przed sobą strasznie rozwlekłą taką korespondencyą do bydgoskiego „Tageblattu“ (n. 11 z dnia 13 stycznia), w któréj znajdujemy takie horrenda, jak n. p. że „nie znające tej sprawy bliżéj sfery może wcale nie zrozumieją, jak ułatwienia rządu prawie przez dwa lata mogły w ten sposób być wyzyskiwane“ (!), — że rozporządzenie p. Schwalbego powitane będzie „z radością i wdzięcznością we wszystkich kołach niemieckich i, jak to łatwo wytłomaczyć, we wszystkich kołach szkólnych“.

Takie systematyczne szerzenie niezgodnych z prawdą wiadomości, i to w wyraźnym celu szkodzenia Polakom, jest podobno dziełem dobrze zorganizowanego biura korespondencyjnego tutaj w Poznaniu, do którego głównych współpracowników należeć ma jeden z wyższych radzców szkólnych tutejszéj rejencyi, który mimo, że jest starokatolikiem, zajmuje posadę, dającą mu możność wywierania bardzo stanowczego wpływu na nasze interesa szkólne i religijne w Księstwie. Nam nie podobna uwierzyć, aby to mogło być prawdą, — ale wobec ogólnego wzburzenia i zaniepokojenia, wywołanego pomiędzy ludnością polską przez rozporządzenie inspektora powiatowego p. Schwalbego, dobrzeby było, gdyby ów urzędnik w jakikolwiek sposób zaprzeczył krążącym pogłoskom; — byłoby to bowiem istotnie potwornem, gdyby tak niezgodne z interesami państwa i rządu machinacye antypolskie miały istotnie źródło swoje i podporę główną w osobach, tak wysoko postawionych w hierarchii urzędniczéj.

* **Teatr polski w Poznaniu.** Dziś w czwartek po raz pierwszy na benefis pani Maryi Ziembińskiéj komedya Rosena w 4 aktach, przełożona przez W. Koryznę „Narzeczony w butelce“.

W międzyaktach odśpiewają: pani Łaska: 1) „Do młodości“, śpiew tyrolski J. B. Weckerlina; 2) „Najpiękniejsza“, mazurek T. Mikulskiego; pan Majdrowicz: 1) „Pieśń Walentego“ z opery „Faust“ Karola Gounoda; 2) „Umrzećbym rad“, pieśń P. Tosti'ego.

Teatr dobrze ogrzany.

Lubownikom swobodnéj zabawy i szczerego śmiechu zwracamy w ostatniéj jeszcze chwili uwagę na dzisiejsze przedstawienie benefisowe artystki naszéj sceny, p. Ziembińskiéj. Daną będzie komedya w 4 aktach Rosena „Narzeczony w butelce, przełożona przez W. Koryznę, którą polecić możemy jako dobrą, przyzwoitą i wesołą sztukę teatralną. Sztuka ta nie zrobi widzom zawodu. Jest to komedya salonowa lepszego rodzaju, okraszona świeżym dowcipem i humorem — i dająca artystom sposobność do gry popisowéj.

W piątek opera komiczna w 3 aktach Lecocq'a „Córka pani Angot“.

W sobotę po raz pierwszy komedya Z. Przybylskiego „Wejście w świat.“

Bilety abonamentowe nabywać można w składzie materyałów piśmiennych i galanteryjnych „Globus“ przy Wilhelmowskim placu nr. 2.

* **Zwyczajne zebranie Towarzystwa „Staszyc“** odbędzie się jutro w piątek wieczorem o godzinie 8 w lokalu p. Miśkiewicza przy Starym Rynku. Na porządku obrad: Odczyt i pilne sprawy Towarzystwa, skutkiem czego liczny udział członków bardzo pożądany.

Z polecenia zarządu
Fr. Krysiak, sekretarz.

* **Zawiadamiając niniejszem, że *Rocznik Towarzystwa Przyjaciół Nauk* opuścił już prasę, upraszamy uprzejmie *panów Członków zamieszkałych na prowincyi*,** aby dla uniknienia znacznego kosztu rozsyłki, raczyli odbierać należne Im egzemplarze *w księgarni K. Żupańskiego w Poznaniu*, gdzie do Ich dyspozycyi deponowane zostały. Zarząd.

* **Na urodziny** cesarskie magistrat tutejszy urządza składkową ucztę dla wszystkich urzędników honorowych. Zwracamy na to uwagę, że dzień 27 stycznia przypada na piątek, a zatem na dzień postny. Jeżeli katolicy są pożądani na uczcie, powinna się takowa zastósować do wymagań ich wyznania, a odnośne ogłoszenie zapobiegłoby wielu wątpliwościom.

* **Odezwa.** Centralny komitet żywienia biednych dzieci szkólnych na Chwaliszewie rozpoczął swą czynność 6 grudnia r. z. Z 600 dzieci zgłaszających się możemy tylko 140 dać śniadanie i to ze względu na nasze szczupłe fundusze. Ponieważ prawy brzeg Warty obejmuje najwięcéj biednych ludzi, którzy przy téj srogiéj i długiéj zimie istotnie potrzebują wsparcia, a o dzieciach źle odzianych i bez ciepłéj strawy koniecznie pamiętać trzeba, odsjemy się przeto z prośbą do wszystkich współobywateli miasta Poznania wołając o pomoc.

Fundusze komitetu na Chwaliszewie są tak szczupłe, że niemożliwem nam będzie dzieci nasze przez zimę żywić i z bólem serca będziemy zmuszeni dzieło tak wzniosłe i po wszystkich krajach rozpowszechnione zaprzestać.

Mamy w Bogu nadzieję, że nasze dzieci nie opuści i natchnie serca litościwe, które nam do wykonania dzieła miłosiernego dopomogą.

St. Offierski, przewodn. *L. Schlesinger*, sekretarz.

Datki przyjmują członkowie komitetu na Chwaliszewie jako i redakcye pism publicznych.

* **Niezwykłe** mrozy sprowadzają rozmaite niedogodności w kamienicach; prawie wszędzie zamarzają rury gazowe i wodociągowe oraz wylewy. W gazowni zgłosiło się od 1 stycznia 4399 mieszkańców o naprawę rur gazowych resp. wodociągowych, lecz w obec tak znacznéj listy podań, nie może gazownia wszędzie zaraz złemu zaradzić.

* **Polowanie** na zające, cietrzewie, głuszcze, bażanty (samice), kończy się w obrębie rejencyi bydgoskiéj również w sobotę dnia 21 b. m.

* **Każdego piątku** wychodzi spis posad, które otrzymać mogą wysłużeni żołnierze, posiadający patent do objęcia służby cywilnéj *(Civilversorgungsschein)*. Spis ten można codziennie przejrzeć od godziny 9 do 1 w głównym urzędzie meldunkowym w bramie Królewskiéj.

* **Urodzonemu** w Michalinie w powiecie grodziskim górnikowi Janowi Józefowi Piątyszkowi, obecnie w Offenleben w powiecie Helmstedt, pozwolono nazywać się „Freitag“. — Już i nazwiska swoje zatracają robotnicy polscy przebywający w obcych stronach.

* **Z pod Srody.** W tych dniach rozeszła się tu wiadomość, która wszystkich do głębi wzruszyła. W niedzielę w Winnogórze naszemu czcigodnemu i kochanemu ks. Szambelanowi i Proboszczowi Piątkowskiemu, jubilatowi tegorocznemu, odjęto prawą nogę. Prof. Kollaczek z Wrocławia wykonał operacyą. Przed miesiącem zaczął ksiądz Szambelan narzekać na ból w okolicy kolana, wywiązał się karbunbuł, krew się zatruła — i nie było innego sposobu uratowania życia, według ogólnego orzeczenia lekarzy, jak amputacya. Oby Bóg najwyższy dał czcigodnemu Pacyentowi siłę i cierpliwość w boleściach i wrócił zdrowie, o to proszą Boga stroskani parafianie, wszyscy sąsiedzi, konfratrzy i całe okoliczne społeczeństwo.

* **Z pod Srody.** W sobotę minioną było polowanie w Kleszczewie. Chłopiec 15 letni, który był do naganki, wracał nad wieczorem do Srody. W blizkości Topoli (folwarku) bardzo mu nagle mróz dokuczył — że nie mógł ujść daléj. Przechodził tamtędy sługa policyjny S.

z jakimś chłopcem i słyszał wołanie jakieś, ale nie zwrócił na to uwagi. Było to wołanie owego wracającego z polowania. Biedak nie znalazłszy pomocy — upadł na ziemię — i został bez duszy. W ręku trzymał jeszcze bułkę, któréj nie dojadł. Zapewne na polowaniu rozdawano wódkę — téj się napił — a będąc naczczo prawie, łatwo głowę zapruszył — i siłę woli i odporu stracił — i tak zginął. — Oby to przestrogą było dla innych.

* **Krotoszyn.** Magistrat zakupił publiczny szlachtuz tutejszy od dotychczasowych właścicieli Schwengberg i Czempicza za cenę 85,000 m., z zastrzeżeniem, iż rada miejska i rejencya na to się zgodzi. — Porozlepiano tu po rogach ulic odezwy socyalistyczne, które atoli policya natychmiast usunęła.

* **Międzyrzecz.** W dniu 16 bieżącego miesiąca na posiedzeniu magistratu i rady miejskiéj wybrani zostali ponownie deputowanymi na sejmik powiatowy burmistrz Dollega i radny Wünsche, następcami ich przewodniczący w radzie miejskiéj Matthias i radny H. Clemens.

* **Szybkość czasu.** Powiadają, że czas płynie szybko, ale tylko powiadają, w rzeczywistości rzecz się ma inaczéj, dowodem cyfry: Godzina liczy 60 minut i 3600 sekund; doba 24 godzin, 1440 minut i 86,400 sekund; rok 365 dni, 8760 godz., 525,600 m. i 31,536,000 sekund. Dodawszy do 1892 lat upłynionych ery naszéj 473 doby, przybywające z lat przestępnych a stanowiących 11,352 godzin, 681,120 minut i 40,867,200 sekund otrzymujemy razem: 7568 por roku, 691,053 dni, 16,585,272 godzin, 995,116,320 minut, 59,706,979,200 sekund. A więc od urodzenia Chrystusa nie upłynęło jeszcze miliarda minut. Jakże tu twierdzić, że czas bieży szybko?

* **Wiedeń**, 17-go stycznia. Członek Izby panów hr. Jan Krasicki, który w listopadzie usiłował popełnić samobójstwo, skoczył dziś w zamiarze samobójczym z III piętra hotelu, w którym mieszkał, na podwórze i zabił się na miejscu. Czyn ten popełniony został w przystępie obłąkania. Samobójstwo popełnił hr. Krasicki po obiedzie, który sporzył w hotelu w gronie kilku członków arystokracyi. — W hotelu tym mieszkał Krasicki od 10 dni.

* **Kalendarz.** Jutro w piątek 20 stycznia śś. Fabiana i Sebastyana mm.

Wschód słońca o godzinie 8 minut 1. Zachód o godzinie 4 minut 23.

---

* Przedpłatę na dzieło: *„Królowie polscy w obrazach i pieśniach“*, wychodzące nakładem K. Kozłowskiego w Poznaniu złożyli po 15 marek za egzemplarz:

Ludwik Dolański z Rakowy w Galicyi	1	egz.
Książę Zdzisław Czartoryski z Sielca	2	„
Edward Jelinek z Pragi	1	„
Wanda Szwantowska z Niedźwiady	1	„
Karol Grania, — nauczyciel z Istebny (Śląsk austr.)	1	„
Dr. Juliusz Braumann z Rogny we Francyi	1	„
Jan Zajekowski z Zwornik (Bośnia)	1	„
Hr. E. Szołdrski z Jaszkowa	1	„
Hr. Konopacki z Drezna	1	„
Jaraczewski z Sobiejuch	1	„
Ks. dziekan Sobeski ze Słupów	1	„
Tymon Stupnicki z Krakowa	1	„
Kaźmirz Rojewski z Łukowa	1	„
Antoni Schermann z Chicago (1 egz. za 12 marek)		

Muzeum Towarzystwa Przyjaciół Nauk, ulica Wiktoryi nr. 26, otwarte w dni powszednie od 9 zrana do 1 w południe, w niedziele zaś od 12 do 5 po południu.

Wiadomości literackie i artystyczne.

* **Ziemianina** wyszedł nr. 2 i zawiera: Wojna ustawodawcza przeciwko lichwie i wyzyskiwaniu. — Sprawozdanie z handlu bydłem rozpłodowem i pociągowem. — Wiadomości bieżące. — Wiadomości handlowe. — Jarmarki. — Ogłoszenia.

W odcinku: „Wycieczka gospodarska w okolicy Krakowa“, Walery Rutkowski (dokończenie).

* **Tygodnika Powieści** wyszedł nr. 16 i zawiera: Wdowa po kasyerze, powieść przez autora rodziny Lanquierów i odźwiernéj z Altfortville, przekład z francuskiego (ciąg dalszy). — Biała Róża, powieść przez Maurycego Jokaja, przekład z węgierskiego (dokończenie).

Przybyli do Poznania.

Poznań, 18 stycznia.

BAZAR. Hr. Mielżyński z Iwna, hr. Mielżyński z Pawłowic, hr. Morsztyn ze Strzelewa, Chłapowski z Goździchowa, Kurnatowski z Przysieki, Chełmicki jun. z Żydowa.

LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUZKI. Jaeger z żoną z Moskwy, dr. Belakowicz z Kcyni, Kowacz z Wrocławia, Dalmer z Berlina, Przysiecki z Szypłowa, Karmiński z Królestwa Polskiego, Hagendorf z Magdeburga.

KAMIEŃSKIEGO HOTEL VICTORIA. Szokalski z żoną z Inowrocławia, Steinitz z Wrocławia, Tischler z Wrocławia, Diesel z Lipska, Gerhard z Wrocławia, Müller z Berlina, dr. Krause z Berlina.

Gospodarstwo, handel i przemysł.

(K) **Poznań**, 19 stycznia. — (Sprawozdanie giełdowe). Stan powietrza: mróz.

Okowita: spok.

Cena wypowiedz. —,—, Wypowiedziano —,—, w miejscu (bez beczki) tow. opodat. 50 ta 49 40 m., 70-ta 29,90 mk., styczeń 50 ta 49,40, 70-ta 29,90, m., maj 50-ta —,— m., 70-ta —,— m.

(Sprawozdanie urzędowe).

Okowita (z beczką) za 100 litr. 10,000% Tralles. Wypowiedziano —,— litrów. Cena wypowiedziana —,— mrk. w miejscu bez beczki 50-ta 49,40 m., 70-ta 29,90 m., kwiecień 50-ta 49,40 m., 70-ta 29,90 mrk.

Bydgoszcz, 18 stycznia 1893.

Pszenica 142—152 mk. najlepsza ponad notowanie.

Żyto według jakości 114—124 mrk.

Jęczmień według jakości 115—125 mrk., dla browarów 126—135.

Owies 130—136 m.

Groch na paszę 120—130 m., wrzący 140—150 m.

Okowita 30,50 m.

Szczecin, 18 stycznia 1893.

Przenica słabiéj, za 1000 kilogr. w miejscu 145—155 m., na styczeń 156,0 płc., na czerwiec-lipiec 162,0 płc.

Żyto słabiéj, za 1000 kilogr. w miejscu 126—134 m. na styczeń 135 płc., na czerwiec lipiec 140,5 płc.

Owies za 1000 kilogr, w miejscu 127—134 mrk.

Okowita słabo, za 10.000 litr.-pret. w miejscu bez beczki 70-ta 30,6 płac., na styczeń 70-ta 30,0 nom., sierpień-wrzesień 34,9 nom.

Wrocław, 18 stycznia 1893 r.

Żyto (za 1000 funt.) — wypowiedziano — centn. — Cena wypowiedziana —,— mk., styczeń 137,00 żąd., kwiecień-maj 139 żąd., maj-czerwiec 140,00 żąd., czerwiec-lipiec 141,00 żąd.

Okowita (za 100 litr. a 100%) excl. 50 i 70 mrk. podatku konsum., —;— wypowiedziano —,— litr. upłyn. wypowiedzenie —,— m., na styczeń (50-ta) 49,40 żąd., (70-ta) 30,00 żąd., kwiecień-maj 31,50 żąd.

Cena wypowiedziana na dzień 19 stycznia: żyto 137,00 mrk., pszenica —,— mrk., owies 133,00 mrk., rzep —,— mrk. oléj rzepiowy 51,00 mrk. — Cena wypowiedz. okowity (excl. 60 mrk. podat. konsumpcyjnego) dnia 18 stycznia: (50-ta) 49,40 mrk. (70-ta) 30,00 mrk.

Postanowienia miejskiéj deputacyi targow.	Za 100 kilogramów ciężki najwyż. M.	F.	najniż. M.	F.	średni najwyż. M.	F.	najniż. M.	F.	lekki towar najwyż. M.	F.	najniż. M.	F.
Pszenica biała	15	60	15	40	15	10	14	60	13	60	13	10
Pszenica żółta	15	50	15	30	15	00	14	00	13	50	13	00
Żyto	13	60	13	30	13	10	12	80	12	60	12	30
Jęczmień	14	90	14	20	13	20	12	90	12	40	11	40
Owies	13	20	13	00	12	60	12	40	11	90	11	70
Groch	16	00	15	00	14	50	14	00	13	00	12	00

Postanowienia komisyi handlowéj.		TOWAR piękny		średni		pośledni	
Rzep	100 klg.	22	00	21	00	19	20
Rzepik zimowy	„ „	21	20	20	20	19	20
Siemię lniane	„ „	—	—	—	—	—	—

Magdeburg, 18 stycznia. — Cukier ziarnisty excl. work. 92% 14,85, cukier ziarn. excl. 88% 14,30, cuk. ziar. excl. 75% Rendem. —,—. Drugi produkt exc., 75% Rendem. 11,85. Usposobienie: spok. ff. Rafinada chlebowa 27,75, f. Rafinada chlebowa II 27,50, mielona rafin. z beczką 28,00, miel. Melis I z beczką 26,25. Spok. — Cukier surowy I. Produkt transito fr. statek Hamburg za styczeń 14,27½ płc., 14,32½ żąd., luty 14,27½ płc., 14,30— żąd., marzec 14,30— płc., 14,32½ żąd., kwiecień 14,35— pł., 14,37½ żąd. Słabo. Obrót tygodniowy w cukrze surowym —,— ctr.

Hamburg, 18 stycznia. — Okowita słabiéj, za styczeń 23— żąd., styczeń-luty 22⅞ żąd., kwiecień maj 23— żąd., maj-czerwiec 23— żąd. — Kawa good average Santos za styczeń 82—, za marzec 81—, za maj 79—, za wrzesień 79—, Usposobienie: stale. Obrót 4000 miechów.

Stan powietrza.

Dnia 18 stycznia 1893 r., o 8 godzinie rano.

Stacye.	Barometr.	Wiatr.		Stan powietrza.	Term. Cels.
Mulaghmore	770	Z.	4	zachm.	8
Aberdeen	759	Z.Płn.Z.	5	pochmurno	8
Chrystiansund	746	Płd Z	6	zachm.	3
Kopenhaga	769	Płn Z.	2	parno	−20
Sztokholm	768	Płd.Płd.Z.	2	pogodnie	−15
Haparanda	764	Płd.W.	4	śnieg	−23
Petersburg	770	Płd.	3	śnieg	−11
Moskwa	781	Płd.W.	1	pogodnie	−24
Kork. Quenst.	742	Płn.Płn.Z.	3	pochmurno	9
Cherbourg	766	PłnZ.	4	zachm.	7
Helder	766	Płd.Płd.Z.	3	parno	−6
Sylt	766	Płd.	2	bez chmur	−10
Hamburg	768	W.Płd.W.	1	mgła	−18
Swinoujście	769	Płn.	1	pogodnie.	−28
Nowyport	766	Płn.W.	3	zachm.	−9
Kłajpejda	767	Płn.W.	3	pół zachm	−21
Paryż	768	Płd.	1	zachm.	−12
Monaster	767	W.	2	zachm.	−17
Karlsruhe	769	Płd.W.	1	pół zachm.	−15
Wiesbaden	768	spokojnie.		pogodnie	−17
Monachium[1])	765	Płd.Z.	3	zachm.	14
Kamienica[2])	770	Z.	2	śnieg	−17
Berlin[3])	769	Z.Płn.Z.	2	zachm.	−20
Wiedeń	764	Z.	5	zachm.	−11
Wrocław	765	Płn Z.	2	zachm	−19
Ile d'Aix	769	Płn.W.	3	zachm.	−3
Nia	746	W.	2	bez chmur	−2
Tryest	755	W.Płn.W.	6	zachm.	−3

[1]) Nocą śnieg. [2]) Mgła. [3]) Ostry mróz.

Pogląd na stan powietrza.

Głęboka barometryczna zniżka leży ponad morzem norwegskiem, wypuszczając odnogę ku okolicom Kanału; najwyższem jest ciśnienie ponad wewnętrzną Francyą, oraz ponad Oceanem PłdZ. od wysp brytańskich. Ponad niemi wieją dość ożywione wiatry z PłnZ., natomiast w Europie centralnéj przeważają słabe wiatry z W. W Europie północnéj ociepliło się wszędzie, atoli nie można się spodziewać, iż ciepło to rozszerzy się i ponad Niemcy. Pas największego mrozu idzie od północno-wschodniéj Francyi ku PłnW. ponad Niemcy do ujścia Odry. Clermont melduje 20, Mühlhuza 22, Monachium 25, Bamberga 28, Kamienica 21, Swinoujscie 30 st. mrozu. Powietrze w Niemczech jest pochmurne bez większych opadów.

Spostrzeżenia meteorologiczne w Poznaniu

w styczniu.

Data i godzina.	Barometr.	Wiatr.	Stan powietrza.	Temp. w. Cel.
18. Po połud. 2	762,6	Płn. orzeźw.	dosyć pog.	−14.6
18. Wiecz. 9	766,2	PłnZ. umiar.	pogodnie	16,2
19. Rano 7	770,0	Płn. słaby	zachm.	−15,8

Dnia 18 stycznia maximum ciepła — 14,6° Cel.
„ 18 „ minimum „ — 20,8° „

(Nadesłano.)

FABRYKA
papierosów i tureckich tytun
1093) **„VULKAN“**
I. F. J. KOMENDZINSKI W DREZNIE,
Zwraca Szanownym Amatorom łaskawą uwagę na swoje papierosy i tureckie tytunie, które w wszystkich główniejszych odnośnych handlach są do nabycia. **Ceny nader umiarkowane.**

Telegram giełdowy.

Berlin, 19 stycznia 1893 roku. (Kursa końcowe.)

Kurs z dnia	18	19		17	18
Pszenica wzmoc.			Niem.3% poż.pań.	84 40	86 40
na kwiecień-maj	159 —	158 75	Consol. 4%	107 20	107 20
na czerwiec-lipiec	162 —	161 75	Consol. 3½%	100 60	100 70
Żyto wzmoc.			Pozn. 4% l. zast.	102 —	102 10
na styczeń	138 —	137 50	Pozn. 3½% l. zas.	97 —	97 10
na kwiecień-maj	140 —	140 25	Pozn. listy rent.	103 —	102 90
Oléj rzep. stale			Poznań. oblig.	95 6	95 70
na styczeń	49 60	49 75	Austr. banknoty	168 90	168 75
na kwiecień-maj	49 60	49 75	Austr. renta srbr.	82 80	82 80
Okowita spokojnie			Ros. banknoty	208 20	207 70
eksportowa	32 60	32 60	Ros. listy zastaw.	100 —	100 —
na styczeń luty	31 70	31 60	Pols. 5% lis. zas.	66 60	66 20
na kwiecień-maj	32 80	32 70	Pols. likw. lis. zas.	63 90	63 60
na maj-czerwiec	33 10	33 10	Węg. 4% renta zł.	96 90	96 80
na czerw.-lipiec	33 70	33 60	Węg. 5% „ pap.	85 40	85 40
na sierp.-wrzesień	34 75	34 70	Austr. kred. akcye	175 10	175 10
spożywcza	52 —	52 10	Lombardy	43 —	43 50
Owies			Disconto com.	188 —	186 60
na styczeń	142 25	142 —			
Wypowiedziano:			Usposobienie:		
żyta węgli			ociężałe.		
okowity kw. ekp.	0,000	0,000			
„ „ spoż.	0,000				

Szczecin, 19 stycznia 1893 roku. (Kursa końcowe.)

Kurs z dnia	18	19		18	19
Pszenica słabo.			**Okowita** staléj.		
na kwiecień-maj	159 25	158 50	w miejscu eksport.	36 60	30 80
na maj czerwiec	161 —	160 —	na styczeń	30 —	30 —
Żyto słabo.			na kwiecień-maj	32 —	32 —
na kwiecień-maj	138 50	135 25	**Petroleum**		
na maj-czerwiec	139 —	138 50	w miejscu	9 90	9 90
Oléj rzep. spok.					
na kwiecień-maj	48 50	49 —			
na maj-czerwiec	48 50	49 —			

Towarzystwo Przyjaciół Nauk, Wiktoryi ulica nr. 26.

Skarbnik Towarzystwa Pomocy Naukowéj, Władysław Jerzykiewicz, ulica Lipowa.

Biuro Towarzystwa Czytelni Ludowych, dr. St. Jerzykowski, Podgórna ulica nr. 12.

✝

W środę dnia 18-go stycznia zasnął w Bogu najdroższy mój brat (1083)

Nikodem Kleber,

były nauczyciel w Poznaniu, a obecnie w Schwarz Rheindorf przy Bonn.

Wielebnych Konfratrów prosi o westchnienie podczas Najśw. Ofiary za tę zacną i szlachetną duszę

w imieniu rodziny w smutku pogrążony brat

Ks. Jan Kleber.

Walne Zebranie

członków

TOWARZYSTWA PRZYJACIÓŁ NAUK

odbędzie się w gmachu Towarzystwa przy ulicy Wiktoryi 26 **we wtorek dnia 31-go stycznia r. b. o godzinie 6 wieczorem.**

Porządek obrad:

1. Zagajenie.
2. Wybór przewodniczącego i sekretarza walnego zebrania.
3. Odczytanie protokółu ostatniego walnego zebrania.
4. Sprawozdanie Zarządu.
5. Sprawozdanie konserwatora.
6. Sprawozdanie komisyi rewizyjnéj.
7. Sprawozdanie komisyi statutowéj.
8. Wnioski Zarządu. (1085)
9. Wnioski członków.

W imieniu Zarządu

W. Benzelstjerna-Engeström,

sekretarz.

PRZEWODNIK

dla polskich robotników

w Niemczech.

Z przykładami napisał Ks. W. M. Str. 88 i VIII. Z 6 obrazkami: Matki Boskiéj Częstochowskiéj, św. Alojzego Gonzagi, św. Wojciecha, św. Anny, Przenajśw. Rodziny i św. Barbary. (Cfr. artykuł o téj publikacyi w Nrze 121 „Kuryera Poznańskiego“ kolumna 2-ga łam 3-ci.) Cena za egzempl. 25 fen., z przesyłką 30 fen. Poleca i odwrotną pocztą wysyła

Drukarnia Kuryera Poznańskiego.

Nakładem Księgarni Katolickiéj

Dr. Władysława Miłkowskiego

w Krakowie

wyszło świeżo w polskim przekładzie słynne dzieło **O. Grou, Towarzystwa Jezusowego** p. t. (1075)

Przewodnik

na drodze życia duchowego.

(Str. 422 w 16-ce)

Cena egzempl. **ozdobnie oprawnego 3 marki.**

Nadsyłający **3 marki w liście w znaczkach pocztowych pruskich** pod adresem **Księgarni Katolickiéj Dr. Miłkowskiego w Krakowie** otrzymają to dzieło **odwrotną pocztą franco.**

F. Wujek

dawniéj **F. Wolkowitz**

Poznań, Szeroka ulica nr. 25

jedyna w Księstwie od 108 lat istniejąca

fabryka i skład

wyrobów cynowych

poleca po nader umiarkowanych cenach **krzyże, lichtarze, wizerunki, lawaterze, tacki do chrztu i do ofiary, ampułki** i t. d. jako też **miarki do wódek i do octu, formy do lodów, bańki do nóg, sikawki, marki do wybierania perek** i wszelkie w zakres ten wchodzące przedmioty. (784)

Wszelkie reperacye oraz i **reperacye wag** wykonuje spiesznie i tanio.

Stare metale skupuję i płacę najwyższe ceny.

Na kolędę

polecamy

Obrazki kolorowe własnego nakładu od 20 fen. za setkę; z polskiemi modlitwami i aprobatą kościelną. Tańsze od wszelkich zagranicznych fabrykatów.

Koronki drewniane, kokosowe i kościane.

Medaliki mosiężne od 1 m. za setkę z polskiemi napisami.

Krzyżyki mosiężne wykładane hebanowem drzewem od 8 fen. za sztukę.

Książki do nabożeństwa po 20 fen., po 50 fen. i droższe, w pięknych oprawach. — Specyalne cenniki jak i próbki obrazków wysyłamy gratis i franco. (1007)

Księgarnia Katolicka w Poznaniu

Stary Rynek nr. 53—54.

Pani Litaworowa.

Z ksiąg metryki litewskiéj przepisał

Dr. Mikołaj Bobowski.

POZNAŃ

Czcionkami Drukarni Kuryera Pozn.

1893

Cena za egz. 50 fen.

Nabywać można

w Redakcyi Kur. Pozn.

Medale!

na pamiątkę 50-letniego jubileuszu Biskupiego Ojca św. Leona XIII. z polskim napisem, wielkości talara, posrebrzane, pozłacane i z aliminium tylko po 50 fen. za sztukę, poleca

J. BIAŁAS,

(982) **zegarmistrz, rytownik, złotnik i optyk,**

Poznań, Wodna ulica 1.

Należytość można także w znaczkach pocztowych nadesłać. Na porto proszę 10 fen. dołączyć.

Sarnie cąbry i kule,

200 zajęcy, bażanty,

świeże łososie, sendacze,

sole, turbots,

HOMARY

żywe i w konserwie,

śliczny kawior

astrachański i uralski

groszki,

SZPARAGI,

kompoty,

oliwę do majonezów,

ocet estragonowy,

BULION

dominialny z ptactwa,

poleca (1086)

J. Smyczyński,

Poznań, św. Marcin 27.

Na kolędę!

Słowo do Matek Chrześciańskich

przy Żłóbku Jezusa.

Napisał X. A. J.

Stron 64. Cena za egzemplarz 15 fen., z przesyłką 20 fen., 50 egzempl. 6 mrk., 100 egzempl. 9 mrk., z przesyłką 9,50 mrk. Również

OBRAZKI NA KOLĘDĘ Z MODLITWĄ

poleca i odwrotną pocztą wysyła

Drukarnia Kuryera Poznańskiego.

Swiece ołtarzowe

wyrabiane w méj fabryce **z czystego wosku pszczelnego,** zastósowane ściśle do przepisów kościelnych mam zawsze w każdéj wielkości na składzie i oddaję je po cenach umiarkowanych.

Zamówienia uskuteczniam odwrotnie, nie obliczając kosztów przesyłki. (147)

Zarazem donoszę uniżenie, że oddałem na wyłączny skład powyższe świece p. **K. Nowakowskiemu, kupcowi w Inowrocławiu.**

M. Sobecki,

fabryka wyrobów woskowych i bielnik wosku,

Poznań. Szeroka ul. 24.

Simmentalska rasa bydła

jest nietylko najpiękniejszą, ale i najlepszą w świecie, ponieważ **przy dobréj paszy największe przynosi korzyści.** Odznacza się wielką wydajnością mleka, zdatnością do tuczenia i zdolnością do pociągu, tak że wydaje najlepsze woły robocze.

Przyszłość wszelkiéj chodowli bydła W. Ks. Poznańskiego, mianowicie w gospodarstwach włościańskich polega na bydle Simmentalskiem.

Stadniki najlepszéj jakości ma na sprzedaż **Majętność Wąsowo** (Wonsowo) stacya pocztowa.

Potrzeba od lutego: (1071)

Nauczycielki

biegłéj w francuzkiem i muzyce na 700 marek.

Nauczycielki

do mniejszych dzieci pod Poznań na 300 marek, o muzykę nie chodzi.

R. Koczorowski.

Wilhelmowski plac nr. 10.

ORGANISTA

potrzebny zaraz **w Tuchorzy.** Przedstawienie się osobiste zbyteczne. Swiadectwa w odpisie uprasza się przesłać przewodniczącemu w Dozorze *p. Fl. Piaskowemu* tamże

(1084) **Dozór kościelny.**

Za redakcyą odpowiedzialny Masław Zmerski z Poznania. — Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego.